Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Organ Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie.
Wychodzi raz na miesiąc pod redakcją Antoniego Gładysza.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW, OKRĘGOWE TOWARZYSTWO ROLNICZE, ULICA PIŁSUDSKIEGO L. 5.
Konto P. K. O. 408.606.

Rok III. Tarnów, 1 lutego 1934 r. Nr. 2.

TREŚĆ NUMERU: 1) **Dział sadowniczy:** Obudźmy się ze snu — Czy znów katastrofa? — Z działalności Sekcji Sadowniczej przy O. T. R w Tarnowie. 2) **Dział pszczelarski.** Do Braci Pszczelarzy — Z działalności Sekcji Pszczelarskiej przy O. T. R. w Tarnowie. 3) **Dział warzywny** Cena nasion wiosną b. r. — Ile kupować nasion — 4) **Dział kwiaciarski:** Wskazówki przy sadzeniu i hodowli róż — Kalendarz robót na miesiąc luty. 5) **Dział rolny i hodowlany:** Wczesne lęgi — Walny Zjazd Hodowców trzody chlewnej w Tarnowie — Nagrody dla wyróżnionych hodowców. 6) **Dział kobiecy.** „Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Lud.“ 7 **Dział ogólny:** Do P. T. Czytelników „Hasła Ogrodn.-Rolniczego“ — Rolnicy! — W obliczu reorganizacji — Nowemi drogami — Sprawozdania — Szanowni Czytelnicy! — Łańcuch prasowy — Pytania i odpowiedzi Redakcji.



Asparagus plumosus nanus ozdobny, niski nadający się do hodowli pokojowej.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie 4 zł., półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Dla członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży: rocznie 3 zł., półr. 2·50 zł., kwartalnie 1·25 zł.

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.

Rok III. Tarnów, 1 lutego 1934 r. Nr. 2.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIAŁ SADOWNICZY

ANTONI GŁADYSZ.

Obudźmy się ze snu.

Już kilka razy poruszałem na łamach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ sprawę rychłej odbudowy sadów zniszczonych przez zimę 1928/29 r. Obecnie chociaż nie pora ku temu, bo mróz powstrzymał wszelką działalność rolnika i ogrodnika na roli, pragnę jednak w paru słowach zwrócić uwagę na tę gałąź, która mimo nawoływań przez pisma, odczyty i pogadanki w dalszym ciągu jest niedocenianą. Niezbitym dowodem tego jest zestawienie statystyczne, które podałem w grudniowym Nrze „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ a które wykazuje, że na 73% rolników po zimie z 1928/29 r. zajęło się akcją zakładania sadów 2% rolników, reszta z braku pieniędzy i wskutek pewnego uprzedzenia, pesymistycznie patrzy na wszelkie przejawy w tym kierunku podejmowane.

Zainteresowanie się tą gałęzią jest bardzo małe. Dane statystyczne wykazują, że w Polsce sadzi się rocznie zaledwie 1 miljon drzew owocowych, co wypada przeciętnie na każdy powiat zaledwie 4.500 sztuk.

Ażeby zaspokoić własny rynek owocarski Polska musi mieć około 75 miljonów drzew owocowych. Obecnie liczymy u nas około 20 miljonów drzew owocowych, w czem 15 miljonów takich, które w najbliższych dwóch a najwyżej czterech latach zginą, gdyż są zupełnie chore i wpół uschłe.

Wynika z tego, że w Polsce chcąc z czasem powstrzymać import owoców musimy w najbliższych latach posadzić około 70 miljonów drzew owocowych, w czem 50% jabłoni, 30% śliw, 10% grusz, 5% wiśni i 5% czereśni, wówczas przeciętnie przypadać będzie na głowę 2 drzewa owocowe.

Posadzić około 70 miljonów drzew owocowych w najbliższych latach będzie trudno chociażby i z tego względu, że nie mamy w Polsce tyle materjału. Powtóre zwiększyć rocznie popyt na drzewka do kilka miljonów w tym czasie i w tych dość trudnych warunkach jest poprostu nie do pomyślenia.

Zatem tak długo zdani będziemy na łaskę zagranicy, jak długo nie wysadzimy owych 70 miljonów drzew. A więc, o ile akcja zakładania nowych sadów i przebudowy starych pójdzie w dalszym ciągu w tak powolnym tępie, że rocznie wysadzać będziemy w całym kraju zaledwie 1 miljon drzew, pozostaniemy

przez 60 lat importerami owoców z zagranicy, przez 60 lat wywozić będziemy ciężkie pieniądze za owoce, które moglibyśmy wyhodować nietylko na własne potrzeby, ale obsłużyć niemi innych.

Rzecz to wielkiej wagi! Dlatego apeluję do Szanownych Czytelników: Przygotowujcie obecnie plany i kosztorysy pod sady, które winny być założone wiosną 1934 r.

Nie miejcie żadnych zastrzeżeń co do nadwyżki w przyszłości owoców, gdyż nie prędko będziemy ich mieć tak dużo. Wystarczy przytoczyć zestawienie zbiorów własnych owoców w ostatnich 4 latach. W r. 1929 zebrano owoców tyle, że wystarczyło na zaspokojenie własnego rynku w 38%, w r. 1930 zebrano znacznie mniej, bo zaledwie 33% zapotrzebowania, w r. 1931 jeszcze mniej bo 29% w r. 1932, 23% a w ostatnim tj. w r. 1933 tylko 17·5% ogólnego zapotrzebowania.

Z powyższego widzimy, że z każdym rokiem owoców własnych zbieramy coraz mniej, a dojdzie do tego, że produkcja owoców w najbliższych 3-ch latach tj. w r. 1934, 1935 i 1936 zmniejszy się do minimum. Od roku mniejwięcej 1937 produkcja owoców zacznie się cokolwiek zwiększać, bo w tym czasie młode drzewka zaczną owocować. Wzrost produkcji własnych owoców będzie jednak tak mały, że za lat 11 tj. w r. 1945 zaspokoimy zaledwie 40% zapotrzebowania krajowego, zaś 60% ludności zdana będzie jeszcze na łaskę zagranicy.

Nie mam żadnego osobistego interesu w tem, pisząc i zachęcając Szan. Czytelników do zakładania nowych sadów, bo nie jestem ani właścicielem szkółek drzew owocowych, ani kierownikiem jakiegoś Zakładu Ogrodniczego — kwestję poruszam i często do niej wracał będę, gdyż uważam, że podniesienie gałęzi sadowniczej winno leżeć na sercu każdemu dbającemu o nasz dobrobyt.

Wszystkie Wydziały Powiatowe, instytucje, wszystkie organizacje rolnicze oraz osoby prywatne, które prowadzą szkółki drzew owocowych, przyczyniają się do podniesienia dobrobytu w kraju. Tym wszystkim instytucjom i osobom należy się wielkie uznanie.

Jestem osobistym przeciwnikiem zdania p. St. Celichowskiego, który zdąża do utworzenia kartelu ogrodniczego, utrącając samorządowe szkółki drzew, które po cenach konkurencyjnych rozprowadzają drzewka wśród zubożałych rolników.

Drzewka ze szkółek samorządowych niczem nie ustępują drzewkom ze szkółek prywatnych.

Ażeby mieć pewne zdanie o szkółkach tak prywatnych, jakoteż i samorządowych, zwiedziłem w r. 1933 w miesiącu sierpniu i wrześniu zgórą 30 większych szkółek drzew owocowych, rozrzuconych po całej Polsce.

Zwiedziłem szkółki drzewek w okolicach Lwowa, Zaleszczyk, Tarnopola, Równego Wołyńskiego, Kowla, Warszawy, Wilna, Torunia, Poznania i Krakowa, gdzie przekonałem się, że drzewka w szkółkach samorządowych poza jedną niedaleko Krakowa znacznie lepiej są prowadzone.

P Celichowski w artykułach swoich pisze, że szkółki samorządowe przyczyniają się znacznie do zabicia inicjatywy

prywatnej — a to z tej racji, że właściciele Szkółek płacą podatki, a samorząd za te pieniądze prowadzi szkółki drzewek, skąd później po cenach bajecznie niskich sprzedaje, robiąc konkurencję szkółkom prywatnym.

Uważam, że samorząd jeżeli ściąga podatki od rolników — nietylko może, ale powinien bezwzględnie po cenach niskich rozprowadzać drzewka, przyczyniając się tem samem do podniesienia sadownictwa.

Są powiaty, gdzie szkółek prywatnych jest 3 lub 4, ale są powiaty takie, gdzie ich wogóle niema.

Jeżeli w powiecie jest 3 a nawet 4 szkółki prywatne z drzewkami owocowemi, rzadko w takim powiecie jest szkółka samorządowa, a gdyby nawet była nie mogą oni wpływać na samorząd, aby ten według ich uznania i przez nich dyktowanych cen, drzewka sprzedawał. Czterech właścicieli nie utrzymuje samorządu, ale cały powiat.

A ile jest takich, którzy od szeregu lat nie płacą wogóle żadnych świadczeń społecznych! Nie chcę zresztą o tem pisać, bo cel mój jest inny.

Chciałbym się tylko dowiedzieć od p Celichowskiego, gdzie więcej jest drzew owocowych i sadów — czy w powiatach gdzie są szkółki drzew prywatne, czy samorządowe?

Pracując społecznie już od kilku lat i przejeżdżając wzdłuż i wszerz po kilka razy do roku przez powiaty w Małopolsce Srodkowej przekonałem się, że najwięcej drzew owocowych i wzorowych sadów posiada ten powiat, w którym znajduje się samorządowa szkółka drzew owocowych.



Już rozpocząć opryskiwanie drzew owocowych cieczami zabijającemi wszelkie robactwo i grzyby. Na zdjęciu widzimy wzorowy sad p. St. Noszczyka w Koszycach Małych, gdzie tą czynność już wykonuje się

Jest więcej powiatów, gdzie szkółek samorządowych niema, tylko szkółki prywatne, ale czy sądzicie Szanowni Czytelnicy, że powiaty takie obfitują w sady? — nigdy! Często jadę całą godzinę przez wieś, która sąsiaduje z prywatną szkółką i nie widzę ani jednego drzewka owocowego — pytam zdziwiony co to znaczy!.. Otrzymuje rychło odpowiedź — ceny są tak wysokie, że chcąc kupić jedno drzewko, trzeba sprzedać 1 kopę jaj. I czy w takich warunkach, w jakich obecnie znajduje się rolnik może kupować drzewka owocowe i zakładać sady?

Radziłbym p. Celichowskiemu przejechać się przez powiat nowosądecki, krośnieński, gdzie są szkółki samorządowe — a przekonałby się, że dotychczasowe jego zdanie było fałszywie pojęte.

W wyżej wymienionych powiatach może rolnik dostać materjał dobry i tanio. Czy ten rolnik po upływie 5 lat, jak drzewka zaczną owocować nie zgłosi się bez wezwania go do kasy Wydziału Powiatowego z podatkiem? — więcej niż pewne.

Ja w ten sposób wyobrażam sobie rychłe odbudowanie sadów zniszczonych i pomoc drobnemu rolnikowi.

Pan Celichowski z jednej strony propaguje rozwój sadownictwa — z drugiej tamuje ten sam ruch na dziesiątki lat. Dziwię się, że taką politykę prowadzi p. Celichowski za pieniądze bądź co bądź rządowe — które może nie płyną bezpośrednio z kasy rządowej, ale w każdym razie pośrednio.

Polski Związek Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie otrzymuje grube subwencje od Rządu, a pieniądzmi temi rządzą się członkowie Związku, którzy są równocześnie właścicielami szkółek drzew owocowych. Czy ta polityka przynosić może dobre rezultaty? — oby ona rychło zmieniła się.

Jakie szkółki popierać?

Te szkółki drzew owocowych winny być popierane w przyszłości, które oczywiście dobrze są prowadzone. Nie można być jednostronnym, nie można zwalczać szkółek, które znacznie przyczyniły się do podniesienia sadownictwa krajowego.

W Polsce dopóki nie zacznie chłop sprzedawać owoców — dopóty będzie borykał się z ciężkiem i trudnem położeniem.

Zmienią się gruntownie zagrody chłopskie, te cmentarzyska opustoszałe po zimie z r. 1928-29 wówczas, gdy za 1 q żyta kupi chłop 30 sztuk pięknych drzewek, jak to było przed wojną.

Nie będzie pozostawać wówczas w szkółkach kwatera pięknych jabłoni i grusz, która świeci koronami przez 4 a czasem więcej lat — a chłop do którego ma się uprzedzenie, że nie docenia sadownictwa zapewne przyjdzie i kupi nie jedno, ale 20 i więcej sztuk.

Kończąc apeluję do tych, którzy mają materjał na sady — by obniżyli go do połowy, a do Was Rolnicy — Obudźcie się ze snu — rozważcie teraz ważne niezmiernie zagadnienie sadownictwa, a wiosną zabierzcie się ochoczo do przebudowy zniszczonych sadów i zakładania nowych.

EDWARD CISZKIEWICZ, dyr. ogrodów dóbr Krośniewice.

Czy znów katastrofa?

W połowie grudnia roku zeszłego nawiedziły całą Polskę kilkodniowe mrozy, dochodzące do 30°C. Nikt z ogrodników prawdopodobnie nie przypuszczał, aby te trzy dni trwających bez wiatru mrozów mogły wyrządzić jakiekolwiek bądź szkody w ogrodach i w szkółkach, co świadczy, że do dnia dzisiejszego nic się o tem nie pisze w pismach zawodowych. Ja sam, gdyby nie przypadek nie zauważyłbym, jakie spustoszenia mróz wyrządził w szkółkach a głównie na czereśniach, gruszkach i śliwkach. Jabłonie nic nie ucierpiały — gdzie niegdzie końce pędów Malinowej Oberlandzkiej są przemarznięte, ale to tylko z tego powodu, że nie zdrewniałe.

Lecz jednoroczne pędy na czereśniach i na gruszkach na całej powierzchni są brunatnoczarne. Spostrzeżenie swoje zauważyłem dopiero parę dni temu, gdy wchodząc do piwnicy gdzie są zadołowane zrazy czereśni ścięte dwa dni przedtem, poczułem zapach kwasu winnego, wydobywającego się specjalnie w tem miejscu, gdzie zrazy czereśni były zadołowane. Po wydobyciu na światło dzienne wszystkie zrazy były czarnobrunatne i kora na nich zmarszczona i odstająca. Przypuszczałem, że w piwnicy było może za ciepło, ale skontrolowałem termometr, który pokazywał +1°C, na dworze również była ta sama temperatura.

Naturalnie że potem poszedłem na rewizję szkółek i tu na miejscu przekonałem się, że wszystkie pędy jednoroczne na czereśniach, na gruszkach oraz na śliwkach renklodach są przemarznięte; ze śliw jedynie ocalały węgierki. W sadzie odległym o 2 kilometry od szkółek wszystkie czereśnie są zmarznięte, to samo i na drogach folwarcznych. Na starych drzewach tak czereśni jak i gruszy, przemarzły tylko pędy zeszłoroczne, gałęzie dwu i trzyletnie są zupełnie zdrowe.

Nie chcę być złym prorokiem niemniej jednak radziłbym, aby właściciele szkółek i sadów zechcieli po tym artykule sprawdzić swój materjał i swe spostrzeżenia umieścić w pismach zawodowych. Jest to konieczne:

1) aby wiedzieć czy naprawdę po raz drugi ta katastrofa nas nawiedziła,

2) aby zawczasu wystąpić do władz o obniżenie podatków,

3) aby raz na zawsze wiedzieć czy w kraju naszym nie powinniśmy się zadowolnić dobremi jabłkami, zaleconemi dla każdego poszczególnego rejonu przez Komisję Pomologiczną.

Od Redakcji. Na terenie Małopolski Srodkowej po przeprowadzonej lustracji sadów i drzew przy drogach, wypadków zmarznięcia drzew nie zauważono. P. Gładysz już w pierwszych dniach stycznia br. obserwował drzewa owocowe w kilkunastu sadach położonych na wyżynach wzniesionych nad poziom morza 550 m. i na terenach niższych, gdzie wzniesione są tylko 180 m. nigdzie nie zauważono wypadków przemarznięcia drzew.

Możemy zatem być spokojni w Małopolsce Srodkowej o drzewka owocowe.

O wypadkach prosimy informować Redakcję.

A. G.

Z działalności Sekcji Sadowniczej przy O. T. R. w Tarnowie.

W dniu 14 stycznia odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Sadowniczej w Tarnowie pod przewodnictwem prof. Wł. Owidzkiego, na którem to posiedzeniu uchwalono urządzić w drugiej połowie lutego 6-cio dniowy kurs sadowniczy w Tarnowie oraz zwrócić się do Zarządu O. T. R. w Tarnowie w sprawie budowy przechowalni na owoce i sortowni

W kursie 6 ciodniowym udział będą mogli wziąść nietylko rolnicy z powiatu tarnowskiego, ale i z innych Kurs ten odbędzie się przy Państw. Szkole Ogrodniczej w Tarnowie. Uczestnicy wpłacą 50 gr za kurs Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarz Sekcji p. Gładysz w Tarnowie do dnia 12 lutego br. i udziela bliższych informacyj.

Pozatem p. Gładysz zreferował sprawy bieżące i zachęcił członków Zarządu do zainteresowania sadowników w gminach konkursem z pielęgnacją sadów w 1934 r.

W posiedzeniu udział brali p Wł. Kawik z Łękawicy, Józef Skrabacz z Łęgu ad Partyń, St. Chwistek ze Skrzyszowa, Wojciech Kubisz z Lubinki, Antoni Hondo z Poręby Radlnej, J. Mróz z Tarnowa.

Posiedzenie 2 godzinne zamknął prezes Wł. Owidzki zaznaczając, iż następne odbędzie się w połowie lutego br.

ANTONI GŁADYSZ.

Kalendarzyk robót w sadzie na miesiąc luty.

W sadzie w dalszym ciągu kontynuować rozpoczęte prace z uporządkowaniem drzew w styczniu. Oczyszczać i skrobać pnie i grubsze gałęzie z łuszczącej się kory, mchów i porostów. Wszelkie odpadki z pod drzew zbierać i palić, aby w ten sposób zniszczyć wszelkie robactwo, które ukryte było w mchu i starej łuszczącej się korze.

Gęste korony drzew prześwietlać, wycinać gałęzie suche, chore i te, które krzyżują się i wzajemnie przeszkadzają sobie we wzroście Oczyszczone drzewa z suchych gałęzi i wszelkich porostów należy obielić mlekiem wapiennem z dodatkiem 10% karbolineum sadowniczego.

W tym czasie można już przystąpić do odmładzania drzew przez przecinanie o połowę lub 3/4 gałęzi.

Odmładzać można tylko te drzewa, które są zdrowe a przestały już owocować. Do odmładzania zabrać się z pełną świadomością rzeczy, aby nie popełnić błędów, jakie mogą się odbić na życiu drzewa. Rany powstałe na skutek cięcia należy zasmarować maścią ogrodniczą, aby w ten sposób ochronić od zmarznięcia.

Przy końcu lutego można rozpocząć zrzynanie gałęzi na drzewach, które w kwietniu będą przeszczepiane, a rany cięcia na gałęziach zasmarować maścią

ogrodniczą. Gałęzie ścinane w kwietniu tuż przed samem szczepieniem pozostają już w pełnym rozwoju — ścinając je usuwamy oczywiście z pokarmami, które mogłyby z pożytkiem przyczynić się do wzrostu szlachetnych gałęzi wyrastających ze zrazów. Pamiętać zatem należy o ścinaniu gałęzi już w miesiącu lutym.

W tym czasie na dobre rozpocząć formowanie koron u drzewek karłowych, jak również w szkółkach drzewek.

Dobrze jest w tym czasie sporządzić maść ogrodniczą, przygotować piłki, noże, sekatory, drabinki, zrazy do szczepienia, łyko, kosze, tabliczki z napisami odmian itp.

Nie zapominać o ratowaniu drzewek, które zostały ogryzione przez zające, przez wycięcie rany do gładkości i zasmarowaniu maścią ogrodniczą.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

FRANCISZEK DZIAŁO, kier. szkoły.

Do Braci Pszczelarzy.

„Praca — to nasze niech będzie hasło,
W pracy czekajmy osłody —
Słońce na chwilę tylko przygasło,
Stopi nieczułe wnet lody.
Tem słowem woła wiernej drużynie
Bartnik do dalszej budowy;
Przy pracy szybko trud nam przeminie,
A plon przyniesie Rok Nowy!"..

Takim wierszem witał „Bartnik postępowy" swoich Czytelników — Pszczelarzy.

Praca była ich hasłem.

Ponieważ pszczelnictwo coraz bardziej podupada, a stan pasiek obecnie z powodu lat niepożytku (i chodzenia luzem pszczelarzy) gwałtownie się zmniejsza, rozumniejsza garstka hodowców pszczół, ludzi postępu i dobrej woli złączyła się w Sekcję Pszczelniczą przy Okr. Tow. Rolniczem w Tarnowie, nie oglądając się na nikogo, pełni zapału i wiary w siebie, zabrali się do pracy nad podniesieniem pszczelnictwa w powiecie tarnowskim.

Gdzie się te dawne pasieki podziały?

Wojna zniszczyła je zupełnie, wydzierając niejednemu biedakowi chleb z ręki, a po niej brakło Ojca pszczelarzy Dra Ciesielskiego.

Na gruzach i zgliszczach pozostali nasi pszczelarze z boleścią łamiąc ręce, zrozumieli, że nie czas jednak na rozpacz i lament, ale idąc w ślady chłopa polskiego, co choć bezdomny i wycieńczony, a dobywszy ostatek sił, tem mocniej i głębiej wciska stal pługa w ojczystą ziemię, ze zdwojoną energją zabrali się do pracy nad odbudową zniszczonych pasiek.

W tym celu utworzono w Tarnowie Sekcję Pszczelniczą, w skład której wchodzą miłośnicy i najlepsi pszczelarze naszego powiatu tarnowskiego.

Hasłem Sekcji Pszczelniczej jest hasło naszych poprzedników pszczelarzy: „W zgodzie i jedności, o własnej mocy i o włas-

nych siłach, razem do cichej i wytrwałej pracy nad podniesieniem pszczelnictwa na ziemiach polskich.

Przedewszystkiem chodzi nam o to, ażeby w Tow. naszem skupić jak największą ilość pszczelarzy i w ten sposób zjednoczyć wszystkie rozprószone siły do wspólnej pracy nad podniesieniem pszczelnictwa w kraju. Celem naszym jest odbudowa zniszczonych pasiek, pomoc przy zakładaniu nowych osad pszczelnych i udzielanie rad i wskazówek dla początkujących pszczelarzy. Jako jeden z najskuteczniejszych środków tej pracy uważaliśmy zamieszczać krótkie artykuły treści pszczelarskiej, oparte na doświadczeniu w organie Okręg. Tow. Rol. w Tarnowie tj. w „Haśle Ogrodniczo-Rolniczem", urządzanie kursów praktycznych, dostarczanie odpowiednich do okolicy uli, narzędzi pszczelarskich, pośrednictwo roji, wyrób węzy sztucznej, dostarczanie Członkom naszym cukru do podkarmiania pszczół itp.

Bracia i Siostry pszczelarze!

Dla Waszego dobra i korzyści zapiszcie się na członka Sekcji Pszczelniczej przy Okręg. Tow. Rol. w Tarnowie, bo przeciwnie nasze plany spełzną na niczem.

Wszak w jedności siła jest.
„Do pracy, razem do pracy,
W cichej zgodzie dłonią
w dłoń"!

WŁ. BIESTEK, prezes Sekcji Pszczel.

Z działalności Sekcji Pszczelarskiej przy O. T. R. w Tarnowie.

Protokół z posiedzenia Zarządu Sekcji Pszczelarskiej przy O. T. R. odbytego w dniu 16 stycznia 1934 r. Obecni pp. Kosiaty Adam wiceprezes i przewodniczący, inż. Derechowski, Gładysz Antoni, Skrabacz Józef, Ostręga Antoni i Biestek Wład. sekretarz Sekcji.

Porządek dzienny:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,

II. Rezygnacja Prezesa Sekcji Pszczelarskiej i wybór nowego,

III. Sprawa kursu pszczelarskiego,

IV. Ustalenie wkładek członkowskich,

V. Sprawa dostarczania cukru,

VI. Wolne wnioski.

Ad I. Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i po wyjaśnieniu, że Tow. Pszczel. Kolejowe nie zgodziło się na warunki przystąpienia do Sekcji, protokół przyjęto.

Ad II. Rezygnację prezesa ks. Dominika Litwińskiego przyjęto i po ożywionej dyskusji wybrano jednogłośnie prezesem Sekcji p. Biestka Władysława, zaś sekretarzem Sekcji p. A. Gładysza, którego kooptowano do Zarządu Sekcji.

Ad III. W sprawie kursu zabierali głos wszyscy uczestnicy w następstwie czego uzgodniono, że Sekcja urządzi dla pszczelarzy powiatu tarnowskiego 1 dniowy kurs w połowie lutego br.

Na program kursu mają się złożyć trzy prelekcje a mianowicie: 1) Pszczoła. 2) Ul, systemy i gospodarka. 3) Rośliny miododajne. Na prelegentów uproszono p. dyr. Działę z Janowic, p. Kosiatego Adama i p. Gładysza Antoniego. Kurs ma

być prowadzony metodą dyskusyjną.

Ad IV. Ponieważ uchwalona wysokość wkładki dla członków Sekcji pszczel. na Zjeździe nie da się pogodzić z warunkami tamże ustalonemi — Zarząd Sekcji ustanawia wkładkę roczną 1 zł. (bez wpisowego) z tem, że Koła pszczelarskie w poszczególnych gminach mają do Sekcji przy O. T. R. wpłacać 50 gr. od każdego członka — zaś 50 gr. ma pozostać w Kole dla własnych celów.

Ad V. W sprawie dostarczania cukru do wiosennego podkarmiania pszczół złożył sprawozdanie p. A. Gładysz o dotychczasowych staraniach a mianowicie, wysłano okólnik do Kółek rolniczych, by pszczelarze zgłaszali zapotrzebowania w terminie do 31. I. 1934 r. Uchwalono dokonać skażenia cukru na miejscu, czem mają się zająć członkowie Zarządu.

Ad VI. Na wniosek p. Biestka uchwalono zaprenumerować 3 czasopisma pszczelarskie dla Sekcji. Na wniosek p. Gładysza postanowiono ustalić i rozszerzyć dział pszczelarski w „Haśle Ogrodn.-Rolniczem“, by można szerzyć wiedzę pszczelarską przez artykuły, odpowiedzi, porady i pouczania o pracach sezonowych w pasiecznictwie.

Omówiono również sprawę dostarczania sztucznej węzy dla pszczelarzy.

Termin następnego posiedzenia Zw. pszczel. ustalono na dzień 6. II. 1934 r.

DZIAŁ WARZYWNY

A. GŁADYSZ.

Cena nasion wiosną b. r.

Niejednego Czytelnika zdziwią ceny tegorocznych nasion, zwłaszcza pastewnych, jak buraków pastewnych i cukrowych, które na XI jarmarku nasiennym w Warszawie, odbytem w dn 6 i 7 grudnia 1933 r. płacone były po 120 zł za 100 kg. Dowiadujemy się obecnie, że cena podniosła się już o 30%, a w cennikach niektórych firm ogrodniczych znajdujemy ceny buraków żółtych „Ekendorfskich“ po 150 zł. za 100 kg.

Również koniczyna czerwona krajowa w bież. sezonie wiosennym droższa będzie o 100%. Obecnie 100 kg. koniczyny pierwszego gatunku kosztuje 250 zł. w detalu płacą już za 1 kg. 4 zł. Nasiona marchwi, traw, nasion przemysłowych również w br. bardzo podrożały. Jedynie nasienie cebuli będzie można nabyć po niskich cenach.

Kółka Rolnicze winny już obecnie zająć się zamawianiem nasion na sezon wiosenny. Rolnicy chodzący luzem winni zapisać się do miejscowego Kółka Rolniczego i wspólnie zaopatrywać się w doborowe nasiona.

Okręgowe Tow. Rolnicze w Tarnowie dla Kółek Rolniczych i Kół Młodz. Ludowej, które wpłaciły należne wkładki do O. T. R. i M. T. R. za r. 1934 wysokości 60 gr. dostarczać będzie nasiona koniczyny czerwonej, buraków i końskiego zębu po cenach zniżonych.

Zgłoszenia już obecnie kierować do Okręg. Tow. Rolniczego w Tarnowie.

ANTONI GŁADYSZ.

Ile kupować nasion.

Każdy z Czytelników kupujący nasiona powinien wiedzieć, jaki ciężar mają poszczególne nasiona, jaką zdolność kiełkowania i jaką ilość wysiewać na 1 ar (100 m²).

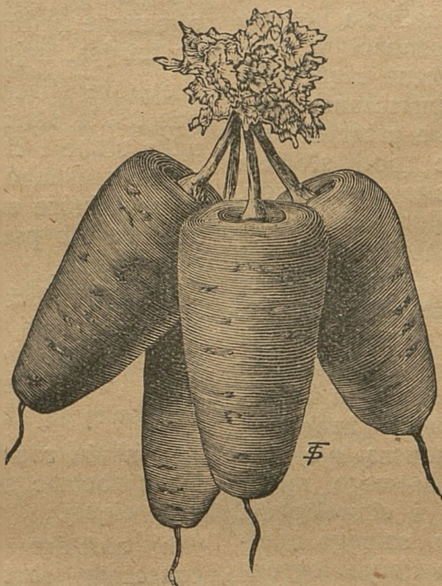
Poniżej zamieszczamy tabelkę orjentacyjną.

Gatunek	Ilość ziarn w 10 gr.	Zdolność kiełkowania lat:	Wschodzą po dniach	Wysiew na 1 ar (100 m².)
Anyż	2000	3	14	50
Bób	5—8	4	10	1750
Brukiew	3000	4	4	10—20
Buraki	600	5	12	200
Cebula	2500	2	14	40—50
Czarnuszka	4000	2—3	6—9	10—15
Dynią	50—80	6—7	8	5
Endywia	7000	3—4	10—14	5
Fasola	10—60	3—4	8—10	800—1200
Groch	20—50	3—4	8—10	600
Jarmuż	3500	4—5	4	5
Kalafjory	3000	4—5	4—5	5
Kalarepa	2800	4—5	4—5	10
Kapusta Brukiew	3200	4—5	4—5	5
„ głowiasta	3000	4—5	4—7	5
„ czerwona	3000	4—5	4—7	5
„ włoska	3200	4—5	4—5	5
Karczochy	250	5—8	12	5
Kminek	5000	2—3	12—16	10—15
Koper	6000	3—4	9—15	15
Majeranek	50000	2—3	8—13	2
Marchew	10000	3—4	14	50
Melony	300	2—3	12	10
Ogórki	500	3—4	6	60
Pietruszka	3500	7—8	24	30—40
Pomidory	2500	7—8	6	1
Pory	3500	3	20	10—15
Rabarbar	600	2—3	14	5
Rzepa	4000—5000	3	4	20—30
Rzodkiew	1500	5—6	5—6	500
Rzodkiewka	1500	5—6	5—6	600—900
Salsefia	1000	2—3	14	20
Sałata głowiasta	8000	3—4	14	3
„ rzymska	7500	3—4	14	3
Selery	25000	3—4	20—30	1
Szczaw	10000	2—3	14	5
Szpinak	1000	3—4	10	250
Szparagi	500	6	20—30	5

ANTONI GŁADYSZ.

Kalendarzyk robót na warzywniku
w miesiącu lutym.

W połowie lutego wysiewać do ciepłych inspektów marchew korotę holenderską w rzędy, co 12—15 cm., jako uprawę stałą; pomiędzy linje wysiać nasiona kalafjorów wczesnych, kalarepę, sałatę, które to później przesadzi się na miejsce stałe. Wysadzać w tym czasie do skrzyń sałatę, ogórki z bryłką ziemi doniczkowej, melony, ziemniaki, pikować selery ze skrzynek, siać koper i t. d.



Marchew inspektowa „Karota holenderska". Najlepsza odmiana. Godna jest rozpowszechnienia.

Przy końcu miesiąca lutego zakładać następne skrzynie umiarkowane potrzebne na początek marca pod wysiew rozsad kapustnych.

W pogodne dnie skrzynie wietrzyć, a o ile zachodzi potrzeba podlania roślin, ostrożnie to wykonać wodą szklarniową najlepiej w porze południowej. O ile mrozy w tym czasie zwiększają się, jak to zwykle bywa w lutym, a inspekt przestaje grzać, należy zmienić obkłady.

Pozatem przygotować nasiona potrzebne do wysiewów na rozsadnikach i na gruncie. Kopce z warzywami przewietrzać, a w piwnicach nadpsute warzywa usuwać.

Pozatem czyścić w dalszym ciągu nasiona, robić tabliczki z napisami, maty, poprawiać okna inspektowe, kosze, naczynia ogrodowe i niezapominać o czytaniu lektury ogrodniczej.

DZIAŁ KWIACIARSKI

ROMAN MYJAK (Nisko n/S).

Wskazówki przy sadzeniu i hodowli róż.

(Ciąg dalszy).

Cięcie. Główne cięcie zakorzenionych róż odbywa się na wiosnę zaraz po odkryciu. Powinno się ono odbyć tak wczas, jak tylko na to zezwala pogoda a więc o ile możności w marcu, zanim znaczna część siły zużyje się na puszczanie górnych oczek, które przecież muszą być obcięte (pod słowem oczko rozumie się nowe pędy, wyrastające z kątów liści).

Obcinanie róż jest kwestją czucia i wprawy. Krzaki, które stoją w ogrodzie dla ozdoby, muszą być inaczej cięte, aniżeli te których głównym celem jest dostarczanie kwiatów na bukiety. Niema wątpliwości, że w pierwszym rzędzie muszą być usunięte aż do zdrowego mięsa wszystkie słabe i chore pędy. Co się zaś tyczy samego obcinania, to zdania starych ogrodników są pod tym względem mocno rozbieżne.

Dlatego są tu podane tylko niektóre ogólne zasady:

a) słabowite i świeżo zasadzone róże mogą być tylko mało obcięte, gdyż każde cięcie osłabia różę,

b) zdrowe i pełne róże w dobrej ziemi zniesą coroczne krótkie obcinanie na 1 lub 2 oczka, wtedy kwitną one nieco później ale co każdą wiosnę odmładzają się na nowo.

c) obcinając tylko najwyższe oczka, pozostawiając więc n. p. 10—15 oczek na każdym pędzie, otrzyma się dużo kwiatów, jednak dolne części pędu zgrubnieją i złysieją; cały krzak prędzej się starzeje, piękność ich kwiatów pogarsza się.

d) drogą pośrednią jest więc obcinanie pędów na 3—5 oczek co też jest najczęściej polecane.

e) róże pnące, mszyste i kapucyńskie należy mało obcinać, tylko słabe i chore pędy należy całkiem usunąć, a poszczególne gałązki, które za gęsto są umieszczone lub psują ogólny kształt przerzedzić.

f) wielkokwiatowe róże karłowate muszą być wogólności całkiem krótko obcinane; ich pędy wychodzące z szyjki korzeniowej są najlepsze.

g) silnie rosnące róże należy mało obcinać, słabo rosnące należy więcej.

h) niektóre róże krzaczaste puszczają zbyt wysokie pędy; poleca się obciąć z tych pędów około 1/4 albo już w jesieni i potem je zostawić, albo też nieobcięte położyć je na wiosnę i kilkoma widełkami drewnianemi przymocować tuż przy ziemi podobnie jak to się czyniło z różami piennemi na zimę. Wtedy każde oczko wybija. Skoro w lipcu pierwsze kwiaty okwitły następuje t. zw. cięcie letnie przy którem należy usunąć wszystkie przekwitłe kwiaty, jakoteż słabe pędy, które nie dadzą przecież porządnych kwiatów.

W jesieni skraca się mniej więcej o 1/3 długości niedojrzałe (soczyste) pędy. Przez to zyskuje się miejsce i usuwa

się drzewo, które zazwyczaj wpierw zamarza i gnije.

Przy różach wysokopiennych przychodzi do tego, że powstaje zaokrąglona korona we wszystkich częściach jednakowo gęsta; stosownie do tego muszą być usunięte całkiem, poszczególne długie pędy wyrastające z podstawy. c. d. n.

A. G.

Kalendarzyk robót w szklarni i pokoju

w miesiącu lutym.

Kończyć uszlachetnianie róż w szklarniach zrazami. W dnie pogodne można rośliny skrapiać niezbyt obficie wodą nieco ogrzaną, a następnie odpowiednio wietrzyć. Czynność tę robić w godzinach południowych. Rośliny, które przez zimę trzymano prawie sucho, można zacząć podlewać nieco częściej i obficiej, czyniąc to jednak stopniowo.



Asparagus plumosus nanus ozdobny, niski nadający się do hodowli pokojowej.

Wysiane w styczniu begonje i inne kwiaty — teraz pikować. Wysiewać w tym czasie należy Gloxinie, Primule i t. p. Przesadzać i dzielić rośliny cieplarniane. Sadzonkować pelargonje, skarlety i bluszczowe, heliotropy, ułanki, fikusy, draceny itp.

Należy w tym czasie przybliżyć do okien kaktusy i inne pozostające w miejscu półsłonecznem.

Pędzić w dalszym ciągu bzy, konwalje, fiołki, róże itd.

Pozatem przygotować nasiona kwiatów do wysiewu na rozsadnikach.

DZIAŁ ROLNY i HODOWLANY

HENRYK NOWY, Boguchwała.

Wczesne lęgi.

Jedną z najważniejszych podstaw chowu kur są wczesne lęgi. Kury pochodzące z lęgów wczesnych rozwijają się bardzo dobrze i są dobremi nioskami, a co najważniejsze przy zapewnieniu im odpowiedniego żywienia i pomieszczenia są dobremi nioskami zimowemi. Niestety u nas ta gałąź gospodarstwa wiejskiego jest w zupełnem zaniedbaniu, a wartoby pomyśleć o jej podniesieniu, gdyż jest jedną z niewielu, która choć w części przyczynić się może do utrzymania równowagi bilansu handlowego Państwa.

Jakże często widzimy przez cały okres wiosny i lata małe gromadki kurcząt w różnym wieku, każda taka gromadka musi być tem samem inaczej traktowaną i żywioną, powoduje to dużą stratę czasu, dużo karmy idzie na marne, a rezultat nigdy nie jest takim, jakim być powinien. Chcąc zaoszczędzić sobie zbędnego kłopotu i pracy należałoby pomyśleć o tem, by mieć odrazu większą gromadę kurcząt. Łatwem jest to do osiągnięcia temu, kto może pozwolić sobie na kupno sztucznej wylęgarni, dziś jednak szczęśliwców takich jest bardzo mało. Pozostałoby nasadzanie odrazu kilku kwok równocześnie, tymczasem wczesną wiosną o kwoki bardzo trudno. Temu brakowi kwok można zapobiec, używając jako nasiadki indyczki, które są wprost niezastąpionemi. Słusznie też nazywają indyczkę „żywą wylęgarnią", gdyż łatwo ją zmusić do wysiadywania i może ona bez szkody dla swego zdrowia wysiadywać i trzy razy po kolei. Należy jednak zmuszać indyczkę przed połową lutego tj. przed czasem kiedy u niej zaczyna się popęd płciowy.

Indyczkę do wysiadywania jaj zmuszamy w ten sposób, że w miejscu przycienionem ustawiamy skrzynkę wielkości takiej by w niej swobodnie nasiadka zmieścić się mogła. Do skrzynki tej dajemy ściółki tyle, by indyczka po nakryciu wiekiem stać nie mogła. Gdy zauważymy, że indyczka ugniotła ściółkę o tyle, że może swobodnie stanąć, musimy powtórnie obficie podesłać co powtarzamy tak długo, aż indyczka nie będzie w stanie na gnieździe powstać. Początkowo indyczka gniazdo zanieczyszcza, potrzeba więc dla zachowania czystości ściółkę zmieniać, jednak z chwilą dobrego rozsiedzenia się nasiadka już sama o czystości pamięta. Codziennie należy indyczkę zsadzać, podać jej ziarna i czystej wody, a po 15 do 20 minutach nasadzić z powrotem. W 4 lub 5-tym dniu indyczka zwykle sama już do gniazda wraca. Na podkładkę najlepiej użyć jaj porcelanowych. Zwykle po 5-ciu dniach można już indyczce powierzyć do wysiadywania jaja wylęgowe, a wysiedzi bardzo dobrze.

Gdy postępując w ten sposób nasadzimy odrazu 2 lub 3 indyczki otrzymamy sporą gromadkę kurcząt, a wiadomem jest, że indyczka z łatwością zasiądzie do 25 jaj kurzych. Jaja

do wylęgu powinny być świeże, jeśli chcemy by rezultat lęgów był dobrym, należy kurom w tym czasie dodawać zieleniny, a w braku tejże kiełkowanego owsa lub jęczmienia.

W 7 lub 8-ym dniu należy jaja prześwietlić i zbędne niezalężone bezwzględnie usunąć, jaja te można użyć na karmę dla kurcząt. Prześwietlamy jaja w ten sposób, że patrzymy na nie pod światło i jeśli zauważymy wewnątrz ciemny ruchomy punkcik i rozchodzące się od tego punkciku żyłki, jajo takie jest dobrem tj. zalężonem, jeżeli jajo tego nie wykaże i jest czystem do wylęgu się nie nadaje, należy je usunąć, gdyż w przeciwnym razie psuje się, a unoszący się odór szkodzi rozwijającym się w innych jajach pisklętom. Po prześwietleniu okazać się może, że pozostałe jaja zmieścić się mogą pod mniejszą ilość nasiadek to też ilość ich należy zredukować dodając innym jaja, wolne nasiadki nasadzić zaraz powtórnie. Po wykłuciu się piskląt najlepiej przydzielić wszystkie jednej do wodzenia, a jeżeli nasiadkami były indyczki, pozostałe nasadzić powtórnie.

Postępując w ten sposób możemy już wczesną wiosną mieć sporą gromadkę kurcząt.

Spotkać się czasem można z zakrapianiem indyczek wódką, by lepiej siedziały, jest to niczem nieuzasadniony przesąd, który raczej zdrowiu indyczki zaszkodzić może, niż zachęcić ją do wysiadywania jaj.

JÓZEF NAWROCKI.

Walny Zjazd Hodowców trzody chlewnej w Tarnowie.

W dniu 22 grudnia 1933 r. odbył się w sali Rady Powiatowej w Tarnowie Walny Zjazd hodowców trzody chlewnej z powiatu tarnowskiego. Celem Zjazdu było zorganizowanie Powiatowego Związku Kół Hodowców i producentów trzody chlewnej przy Okręg Tow. Rolniczem, oraz omówienie programu pracy w tej ważnej gałęzi produkcji rolnej jaką jest hodowla trzody.

Na Zjeździe byli obecni pp.: Chilewski Aleksander prezes O. T. R., Dyr. Stanisław Szymański wicepr. O. T. R., Inż. Jan Stec insp. hodowli trzody Krakowskiej Izby Rolniczej, senator Ludwik Tyrka, posłowie Karol Jarosz i Ignacy Starzyk, ks. Walenty Mróz, Dyr. Rusinowski, Franciszek Kozioł, Adam Szatko, inż. Karol Derechowski, instr. Józef Nawrocki oraz około 60 delegatów z Kół Hodowców i producentów trzody chlewnej.

Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie ks. Walentego Mroza z Poręby Radlnej.

Następnie p. Dyr Rusinowski wygłosił referat na temat warunków dostawy bekonów do fabryki w Tarnowie, oraz zawierania kontraktów dostawy, wypłaty premij itp.

Wreszcie dłuższy i bardzo rzeczowy referat na temat aktualnych zagadnień w dalszej pracy organizacyj rolniczych na polu podniesienia hodowli i organizacji zbytu trzody chlewnej wygłosił p. inż. Jan Stec. Referent zachęcił hodowców do

pracy w Kołach, organizowania zbytu świń nietylko bekonowych, lecz i słoninowych, nabywania prosiąt do chowu, za pośrednictwem mającego powstać Powiatowego Związku Kół hodowców i producentów trzody chlewnej oraz poszczególnych Kół, wyzbycia się kupców - pośredników.

Po referatach i odczytaniu regulaminu dla Powiatowego Związku Kół hodowców, zgromadzeni wypowiedzieli się jednogłośnie za utworzeniem takiego Związku, jako niezbędnego do skoordynowania pracy nad podniesieniem i racjonalnym rozwojem hodowli trzody chlewnej.

Na wniosek prezesa O. T. R. p. Aleksandra Chilewskiego wybrano następujący Zarząd: 1) ks. Walenty Mróz przewodniczący, 2) poseł Karol Jarosz zastępca, 3) inż. Karol Derechowski sekretarz, 4) Galas Ksawery członek, 5) Skrabacz Józef członek.

Komisja Rewizyjna: 1) Adam Szatko, 2) Antoni Radliński, 3) Jan Koczwara.

W dyskusji i wolnych wniosach zabierali głos pp.: Galas Ksawery, poseł Karol Jarosz, ks. Waleny Mróz, poseł Ignacy Starzyk, Ludwik Prokop, Dyr. Rusinowski, inż. Jan Stec, Prez. Aleksander Chilewski i inni.

Na wniosek ks. Walentego Mroza i inż. Jana Steca uchwalono następujące rezolucje:

I. Do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w Warszawie:

a) O spowodowanie w Polskim Zw. Bekonowym w Warszawie o utrzymanie dotychczasowych warunków na kontraktową dostawę świń bekonowych do fabryk, ponieważ wszelka zmiana warunków kontraktowania bekoniaków przy silnie rozdrobnionych gospodarstwach, bardzo niskich cenach na trzodę, wzmożonej akcji dywersyjnej kupców pośredników, oraz okresowych potrzebach gotówkowych, nie będzie mogła liczyć na powodzenie i może w zupełności utrącić tak pożyteczną dla rolnictwa oraz dla przemysłu bekonowego akcję.

b) W sprawie przyznania większych kontygentów dla bekoniarń specjalnie do celu produkcji bekonów, zbudowanych choćby kosztem likwidacji drobnych fabryk, a to ze względu na obniżenie wysokich kosztów uboju, które wpływają niekorzystnie na opłacalność hodowli trzody.

c) Aby z Państwowego funduszu dla premjowania eksportu rolnego została przeznaczona kwota przynajmniej 250 000 zł. na utrzymanie premjowania trzody chlewnej typu bekonowego.

II. Do Krakowskiej Izby Rolniczej w Krakowie:

W sprawie interwencji u kompetentnych czynników odnośnie znowelizowania zarządzenia przeciwróżycowego w tym kierunku, aby czynności związane ze szczepieniem świń przeciw różycy wykonywać mogli nie wyłącznie lekarze weterynaryjni, lecz również specjalnie w tym kierunku przeszkoleni t. zw. oglądacze mięsa względnie również instruktorzy rolni i asystenci hodowlani.

III. Do Starostwa Powiatowego w Tarnowie:

W sprawie wydania odpowiednich zarządzeń Magistratom miast w tym kierunku, aby z powodu napływających zażaleń ze strony rolników, wagi na targowicach otoczone były specjalną

opieką a przedewszystkiem, aby do wag tych, poza organami wykonawczemi Magistratów i stronami bezpośrednio zainteresowanemi nie miały dostępu osoby postronne.

Nagrody dla wyróżnionych hodowców.

W związku z zamknięciem akcji konkursów Przysposobienia Rolniczego w powiecie tarnowskim w roku 1933, Krakowska Izba Rolnicza przyznała 2 nagrody po 40 zł., które przypadły w udziale: jedna dla zespołu konkursowego z wychowem świń w Ryglicach, druga jako nagroda indywidualna dla p. Stanisława Burzawy z Radlnej za wzorowy wychów loszki i wzorowe prowadzenie zapisków w czasie trwania konkursów.

Ponadto fabryka bekonów w Tarnowie przyznała jedną zespołową nagrodę w kwocie 30 zł. dla zespołu konkursowego z hodowlą świń w Kowalowej.

DZIAŁ KOBIECY

Domowy ser szwajcarski.

Domowy ser szwajcarski może każda gosposia łatwo u siebie zrobić w sposób następujący:

Na 1 kg. zgliwiałego sera, 2 łyżki masła rozpuścić w rondlu, potem dodać ser i smażyć aż się zrobi jednolita masa, dodać do tego 3 jaja, dosyć soli, troszeczkę papryki i kminku. Posmażyć jeszcze razem i gorące wylać na duży talerz. Zastyga zaraz. Po ostygnięciu krajać w talerzu na plasterki i podać do chleba. H. Gł.

Czyszczenie obuwia.

Chcąc nadać staremu obuwiu świeży, nowy wygląd, należy je najpierw szczotką dokładnie z wszelkiego brudu wyczyścić, włożyć na szerokie kopyto i natrzec letniem, niezbieranem mlekiem.

Mleko rozprowadzi stare czernidło, zaś tłuszcz w niem się znajdujący powróci skórze dawną giętkość. Wszelkie rysy i zagięcia skóry wygładza się zapomocą okrągłej, gładkiej kości bydlęcej. Obuwie lakierowane ochronimy najlepiej od załamań, jeśli zaraz po kupieniu, a przed włożeniem na nogę parę razy w przeciągu dnia posmarujemy słodką śmietanką, a następnie już na nodze wytrzemy miękką wełnianą szmatką. G.

Czyszczenie bielizny.

Zażółkłą bieliznę, której się chce przywrócić białość, należy zamoczyć na dwie godziny w wodzie, do której dodano na 5 litrów wody łyżkę kwasu solnego. Nieszkodliwym środkiem dla niebardzo zżółkłej bielizny jest dodanie do wody, przeznaczonej do farbkowania łyżki terpentyny i 3 łyżki spirytusu. Dwa te płyny należy naprzód we flaszeczce dobrze rozkłócić. Gł.

„Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Ludowej".

Jak wyglądał „Opłatek" w Skrzyszowie?

Przeżywamy obecnie jeden z najpiękniejszych i najmilszych okresów w roku — okres Świąt Bożego Narodzenia, okres kolend i tradycyjnych uroczystości opłatkowych. O tych ostatnich szczególnie mogą powiedzieć Koła Młodzieży Ludowej, w których uroczystość ta jest obchodzona z prawdziwie rodzinną serdecznością.

Niedawno temu, bo dnia 7 go stycznia br. nasze Koło Młodzieży Ludowej w Skrzyszowie urządziło z Kołem Młodzieży w Mościcach i Łękawicy pierwszy w powiecie „Opłatek rejonowy". Podniosłą rodzinną uroczystość zaszczycił swą obecnością starosta pow. Dr Zygmunt Döllinger, prezes O. T. R. Aleksander Chilewski, insp. szkoły p. Zachaczewski, prezes O. Z. M L. Antoni Gładysz, prezes Zw. Naucz. p. Olszowski, nauczycielstwo miejscowe i okoliczne i inni goście.

Przy białonakrytych stołach usiedli zaproszeni goście i członkowie trzech Kół powiatu. W gustownie udekorowanej sali rozbrzmiała potężnie podjęta przez obecnych z mocą kolenda „Gdy się Chrystus rodzi" — poczem ubrany w krakowski strój A. Olszówka prezes K. M. w Skrzyszowie wita w podniosłych słowach obecnych — składając wszystkim przy opłatku serdeczne życzenia — począwszy od p. starosty.

Tymczasem uwijają się żwawo Skrzyszowskie koleżanki — przyszłe młode gosposie — podając do stołów skromną kolację, urozmaicaną co chwila to kolendami, to okolicznościowemi przemówieniami.

Doprawdy nie zapomnimy nigdy słów, wypowiedzianych do nas młodych tak przez p. starostę, jak prezesa O. T. R., insp. szkolnego, prezesa Legjonistów, prezesa Zw. Mł., Zw. Nauczycielskiego—słów serdecznych, szczerych płynących naprawdę z serca i do serc — słów, które zachęcały nas do pracy pięknej, wzniosłej i owocnej, bo do pracy dla państwa, dla ojczyzny.

Niedługo po kolacji, po wykonaniu przez chór miejscowego Koła kilka czterogłosowych kolend przeniosło się towarzystwo do drugiej sali na zabawę świetlicową, którą zaczęto „krakowiakiem".

Chciwem okiem i uchem łowili zebrani przepiękne ludowe, świetlicowe piosenki, inscenizacje, deklamacje — uśmiano się do syta z przedstawionej sceny (wyjątek z kolendników wiejskich) z Herodem, turoniem i żydem — gry i zabawy towarzyskie, oraz krótki wspólny taniec dopełnił całości.

Szybko minął pamiętny ów wieczór, wieczór święta, będącego przypomnieniem wigilijnej chwili. Minął, pozostawiając po sobie długo niezatarte wrażenie, podniosły, wzruszający nastrój, wzajemną serdeczność, szczerość, a co najważniejsze zacieśnioną nić zespolenia się organizacyjnego.

W. Boruchówna

Tradycyjny „Opłatek"

Nasze Koło Młodzieży Ludowej w Koszycach Małych — mimo trudnych warunków — rozwija bardzo ożywioną działalność i już dziś może sie poszczycić znacznemi rezultatami w pracy nad młodem pokoleniem wsi. Trudności łamiemy z wiarą w lepsze jutro. Już nie zdoła nas nic powstrzymać od dalszej pracy nad podniesieniem naszych wartości narodowych, kulturalnych i moralnych.

Pielęgnując piękne tradycje narodowe, urządziliśmy w dniu 14 stycznia 1934 w świetlicy Koła Młodzieży wspólny „opłatek", na który — oprócz kołowców i gospodarzy naszej wsi, zaprosiliśmy również miejscowego księdza, kapelana Jana Piotrusa, naczelnika gminy p. Adama Trybę oraz p. Józefa Nawrockiego, znanego pracownika na terenie Przysp. Rolniczego i p. inspektora Samorządu Gminnego Michała Miszewskiego.

W ślicznie udekorowanej przez kolegów świetlicy, zasiedliśmy wszyscy do stołów, nakrytych białemi obrusami, a ozdobionych zielenią. Teraz przemówił nasz wiceprezes kol. Władysław Ziółkowski, podkreślając znaczenie tego rodzaju uroczystości kołowej — poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem wśród wzajemnych życzeń. Dalej szereg przemówień kolegów — także p. instr. Józef Nawrocki w swoich słowach podkreślił znaczenie Przysp. Rolniczego oraz czytanie pism fachowych.

Pod koniec części pierwszej przemówił inspektor Samorządu Gminnego p M. Miszewski, który podkreślił nasz duży dorobek w pracy organizacyjnej i jego znaczenie dla naszej wsi, zaznaczając, że to dopiero pierwszy etap i że jeszcze będzie trzeba nam dużo starań dołożyć, aby spełnić spoczywające na nas obowiązki wobec wsi dzisiejszej.

Po skończonym referacie zabraliśmy się do podanej przez koleżanki herbatki i ciastek.

Wnet na jednym końcu stołu rozbrzmiały słowa kolendy, rozśpiewując wszystkich obecnych, przez co wytworzył się nastrój bardzo towarzyski, zachęcając młodzież i starszych do tańca

Zabawa odbyła się poraz pierwszy we wsi bez alkoholu. Lecz wszyscy orzekli, iż można się bawić bardzo wesoło, nie pijąc wódki, która prawie zawsze powoduje tylko awantury i bijatyki.

Z żalem rozchodziliśmy się do domów, wynosząc wiele nauki i korzyści duchowych z tej tak godziwej zabawy.

Józef Głuszak

DZIAŁ OGÓLNY

Do P. T.
Czytelników „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Zawiadamiamy, że z dniem 1 marca 1934 r. rozszerzamy nasze pismo, dodając jedną kartkę przeznaczoną wyłącznie na porady w sprawach wstrzymania licytacji.

Każdy nasz Czytelnik — ma prawo tą drogą zasięgać informacji, której pisemnie udzielamy po nadesłaniu znaczka pocztowego za 30 gr.

Redakcja.

Rolnicy!

Nie ten zwycięża na wojnie kto wygrywa, lecz ten kto wytrwa na stanowisku.

Pamiętajcie i Wy — walczycie z groźnym wrogiem — kryzysem.

Wasze gospodarstwa rolne obciążone bardzo inwestycjami z okresu b. dobrej konjunktury, dziś wskutek spadku cen za płody rolne i za ziemię staczają się szybko do zupełnej ruiny materjalnej...

Pamiętajcie jednak, mimo piorunów padających na Was w postaci skarg — edyktów licytacyjnych z ramienia K. K. O. m. Tarnowa i innych Spółdz. Kredytowych — nie opuszczajcie rąk, nie wątpcie, gdyż niezadługo pioruny te ustaną w Was uderzać...

Ratunek jest więc — wytrwać na waszych posterunkach gospodarczych musicie!! Ustawy, dozwalające wstrzymania licytacji są, tylko natychmiast po otrzymaniu edyktu licytacyjnego — zgłosić się musicie w Biurze dla Spraw Fin. Rolnych w Tarnowie, ul. Piłsudskiego 5, sala Nr. 5.

Dlatego też — nie wolno Wam wysprzedawać resztek inwentarzy — czy to na zaspokojenie zanadto wygórowanych żądań czy to Kom. Kasy czy innych wierzycieli — czy też wreszcie na zapłatę za obronę tę kosztownym obrońcom — lecz obowiązkiem Waszym jest zgłosić się do Biura dla Spraw Fin. Rolnych — gdzie obronę znajdziecie i nabierzecie otuchy do dalszej walki i do wytrwania!!

Biedroń Tadeusz
Sekretarz Pow. Urzędu Rozjemczego i referent Biura dla spraw fin. rolnych w Tarnowie

Inż. LEON FIRAŚ Łódź.

W obliczu reorganizacji — Nowemi drogami.

W roku ubiegłym całe społeczeństwo rolnicze stanęło w obliczu doniosłej chwili. Momentem tym było wydanie ustawy o Izbach rolniczych. Nareszcie społeczeństwo rolnicze otrzymało samorząd — możność rozstrzygania i decydowania w zasadniczych posunięciach zarówno gospodarczych jak i ekonomicznych w poszczególnych okręgach wojewódzkich — za pośrednictwem swoich radców. W myśl ustawy, Izby współpracują z or-

ganizacjami społeczno-rolniczemi powiatowemi w pierwszym rzędzie, pozatem zaś pracę swoją opierają o inne dobrowolne stowarzyszenia rolnicze o charakterze jednakże społeczno-rolniczo-gospodarczym i ekonomicznym. Te momenty z ustawy o Izbach Rolniczych zostały pochwycone przez Centralny Polski Związek Ogrodników, Oddział w Łodzi. Zostały wypracowane odpowiednie wnioski na Walny Zjazd Delegatów Centralnego Polskiego Związku Ogrodników, pozatem niżej podpisany opracował specjalny referat na temat: Projekt organizacji ogrodnictwa w obliczu ustawy o Izbach rolniczych. Dzięki powstaniu Izby nastąpiła decentralizacja pracy na korzyść poszczególnych województw, w których to wytyczne pracy bardzo się zróżnicowały, przyjmując odrębny całkiem charakter.

Nadszedł wreszcie moment, który organizacje ogrodnicze mogły należycie wykorzystać. Moment ten wykorzystał Centralny Polski Związek Ogrodników w Warszawie, mający debiut na Województwa centralne.

Centralny Polski Związek Ogrodników zmienił statutowo i faktycznie zakres swej działalności.

Z korporacji — instytucji reprezentującej interesy ogrodników, pracodawców przedewszystkiem, stał się instytucją ogrodniczo-społeczno-gospodarczą, reprezentującą interesy ogrodnictwa w pierwszym rzędzie, na drugim planie stawiając interesy ogrodników. Przyczyna całkiem prosta — jeśli tak potężna gałąź produkcji rolnej będzie upośledzona w poszczególnych jej dziedzinach — źle dziać się musi zarówno pracodawcy jak i pracoodbiorcy.

Centrala zmieniła swą nazwę na Centralny Polski Związek Ogrodniczy.

Jako ogniwa pośrednie, między Centralą a jednakże zasadnicze w stosunku do Izb Rolniczych i Urzędów Wojewódzkich postanowiono potworzyć Wojewódzkie Związki Ogrodnicze. Wojewódzkie Związki Ogrodnicze mają mieć swoje oddziały powiatowe. Pozatem Wojewódzkie Związki Ogrodnicze muszą posiadać osobowość prawną, w przeciwnym bowiem razie nie miałyby prawa do wyboru Radców do Rady Izby.

Wojewódzki Związek Ogrodniczy nie jest zatem organizacją nową, jak to pisał p. F. Buda, statut nie zmieniony zasadniczo, jest tylko uzupełniony i uzupełniany będzie stale.

Na pierwszy ogień reorganizacji poszła Łódź, o czem zresztą pisał p. F. Buda. Celowej pracy dał wyraz Pierwszy Wojewódzki Zjazd Ogrodniczy, który zgromadził w lokalu Łódzkiej Izby Rolniczej przeszło 160 ogrodników z całego Województwa. Osiągnęliśmy to wszystko — ocośmy do czynników państwowych się zwracali — a więc: dwuch Radców ogrodnictwa, których samych wybieraliśmy, etat inspektora ogrodniczego w biurze Izby i wiele innych.

Z niemałem zdziwieniem czytamy w pismach ogrodniczych stałe skargi i narzekania na te czy inne czynniki państwowe czy samorządowe na niezrozumienie zasadniczych spraw naszych, a jednocześnie czytujemy wspaniałe projekty naprawy sytuacji, uzdrowienia stosunków, przeprowadzenia tej czy innej akcji.

A któż to ma zrobić? — My sami.

Mamy samorząd rolniczy. Dziś o sprawach naszych gospodar-

czych i ekonomicznych sami rozstrzygać możemy i musimy.

Musimy tylko chcieć. Niech za przykładem Łodzi wejdą ogrodnicy światli do Rady i Komisji Izb Rolniczych — tam ich pole do działania — a na łamach pism niech nam piszą, co zrobili. Projektów mamy wiele i dość. Trzeba pracować — tylko.. umiejętnie. Myśmy się w pracy ścigali i wyścig pracy musi być tak wielki, jak bardzo jesteśmy dziś w tyle. A że tak daleko jesteśmy — tośmy temu w znacznej mierze winni. Do pracy społecznej wprząc się musi każdy, zarówno inżynier-ogrodnik, jak i technik ogrodniczy, bądź też praktykant. Tylko we wspólnym wysiłku i pracy, zarówno pracy rąk, jak i pracy twórczej i organizacyjnej osiągnąć możemy nasz cel.

Sprawozdania.

W miesiącu styczniu odbyły się na terenie powiatu tarnowskiego w 11 gminach zebrania rolnicze, na których referował sprawy organizacyjne i ogrodnicze p. Gładysz.

Zebrania odbyły się w następujących gminach: W dniu 4 I. w Łękawicy, 7 I. w Skrzyszowie, 10 I. w Mościcach, 14 I. w Trzemesnej, 15 I. w Błoniu, 17 I. w Jastrząbce Nowej, 21 I. w Bruśniku, 22 I. Mikołajowicach, 24 I. w Kąśnej Dolnej, 25. I. w Pawęzowie, 27. I. w Jastrzębi i 29 I. w Kielanowicach.

Zebrania odbyły się przy bardzo licznem obesłaniu rolników. Rezultatem tych zebrań było kilkanaście zgłoszeń ze strony rolników do zakładania sadów wzorowych w sezonie wiosennym.

Szanowni Czytelnicy!

Chcemy Wam donieść, iż w dniu 25 stycznia br. wysłaliśmy już drugą porcję w pięknych odmianach „Gladjoli" i melonów „Rzuchowianki" tym przyjaciołom, którzy w ciągu miesiąca stycznia zjednali nam po kilku nowych prenumeratorów. Cieszymy się tem bardzo, że nasze pismo i nasza odezwa wywołała wśród pań Ziemianek, Nauczycielstwa, Księży, Ogrodników i Rolników tak wielki oddźwięk. Zapewniamy Was — Szanowni Czytelnicy — że oprócz nasion, które wysłaliśmy, pozostajemy Wam bardzo zobowiązani i w najbliższych tygodniach zrobimy Wam miłą niespodziankę, wysyłając nową książeczkę o wyrobie win i soków.

Administracja

Łańcuch prasowy.

Wezwany p. Józef Skrabacz z Łęgu ad Partyń przez p. prezesa Warżałę do złożenia na fundusz prasowy pewnej kwoty — składa przy niniejszem 2 Zł i wzywa równocześnie do złożenia na fundusz prasowy pp kierownika szkoły w Łęgu ad Partyń Pawła Kluzę, Antoniego Żołędzia, Jana Filipa, Mieczysława Girzejewskiego, Franciszka Warżałę, Józefa Jasnosza, Jana Ptasznika, Józefa Skrabacza Nr. 103 kierownika szkoły Kamila Niżańskiego, Antoniego Skrabacza, Juljana Skrabacza Nr. 53, Izydora Warżałę, naczel. gminy i Stanisława Drąga.

P. Władysław Kawik z Łękawicy składa na fundusz prasowy 3 Zł i wzywa równocześnie wzorowych sadowników z Łękawicy do złożenia na ten cel: p Wojciecha Krzemieńca i Józefa Curyja. Prosimy nowych Prenumeratorów o poparcie nas drogą łańcucha prasowego, abyśmy mogli nasze pismo jeszcze udoskonalić.

PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 30 gr.

Pytanie 7. Mam w swojem sadzie kilka wiśni, które wiosną b. kwitną a owoców nie otrzymują. Jaka tego jest przyczyna?
J. Wiśniewski.

Odpowiedź 7. O ile drzewa dobrze są uprawiane t zn. sad jest co roku nawożony, widoczny jest przyrost pędów, a kwiat opada, przyczyną tego jest choroba spowodowana przez grzybek zwany Sclerotinia cinerea.

Grzybek ten rozmnaża się za pomocą drobniutkich jak pył nasionek zwanych „zarodnikami" przyczem podczas kwitnienia zarodniki takie padają na słupki kwiatów wiśni, czy czereśni, tu kiełkują, wrastają w głąb, przez co powodują zamieranie tych kwiatów, a nawet drobnych gałązek i liści znajdujących się obok.

Celem powstrzymania w rozwoju tego grzybka, należy obecnie całe drzewa obielić mlekiem wapiennem z domieszką sinego kamienia, a wczesną wiosną przed rozwinięciem się liści opryskać 2% cieczą bordoską. Opryskanie w ten sposób wykonać, aby całe gałęzie z uwzględnieniem najdrobniejszych zostały cieczą oblane, bo tylko wtedy zarodniki tego grzybka jeśli nie w zupełności zostaną zniszczone, to przynajmniej powstrzymane w rozszerzaniu. Pamiętać należy przytem, aby suchych gałązek na drzewie nie zostawiać, gdyż one są głównym rozsadnikiem tych zarodników.

Pozatem grunt w sadzie dobrze wapnować i przekopywać co roku

Powodem opadania kwiatów może być powód jeszcze inny, a mianowicie w ziemiach, gdzie brak jest fosforu, drzewo wyda kwiat, ale owocu nie otrzyma. Należy i o tem pamiętać, by drzewa nie głodowały. *Gł.*

Pytanie 8. Jak daleko sadzić drzewa owocowe od granicy sąsiada? *W. Wnęk.*

Odpowiedź 8. Jak sadzić drzewa daleko od granicy sąsiada, przy drogach i szosach pisaliśmy bardzo obszernie w 4-tym numerze „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" z r. 1933. *Gł.*

Pytanie 9. Posiadam kilka grusz, liczących około 60 lat. Zimę przetrzymały dobrze. Nazywamy je „dulami". Dawniej bardzo dobrze owocowały. Obecnie zupełnie nie kwitną i nie rodzą. Co to znaczy? Proszę o radę. *J. Król, Rybna.*

Odpowiedź 9. Grusze nie rodzą przypuszczalnie z dwu przyczyn: 1) Drzewa te żyją, jak wiele, ale są one przemarznięte i dlatego nie kwitną i nie owocują. 2) Jeżeli drzewa są zupełnie zaniedbane, w sadzie rośnie trawa, krówki w nim całe lato się pasają, a o nawożeniu drzew zupełnie się nie wie, jak również drzewa się nie prześwietla, czyści z mchów i porostów, nie może być mowy o urodzaju grusz.

Radziłbym ziemię w sadzie wiosną przeorać i silnie znawozić nawozami pomocniczemi, jesienią obornikiem. Dobrze też można ze skutkiem już obecnie rozlewać w sadzie gnojówkę. Poza nawożeniem pamiętać o

czyszczeniu drzew z suchych gałęzi, mchów i porostów.

Jeżeli drzewa są przemarznięte, należy je usunąć, a w ich miejscu posadzić młode drzewka.

Gł.

Pytanie 10. Mam w posiadaniu czteromorgową łąkę, która wprawdzie jest osuszona, jednak zbiory z niej są tak marne, że robocizna znacznie więcej kosztuje. Na łące rośnie mech.

Proszę uprzejmie o poradę, jak doprowadzić do dobrej kultury.

Stefan Wszołek
Wierzchosławice.

Odpowiedź 10. Przez osuszenie łąki porost traw kwaśnych i chwastów, który się na niej znajdował, niema warunków do dalszego rozwoju, trawy szlachetne zaś i rośliny motylkowe nie zdołały się zasiać, ponadto nie znajdują jeszcze potrzebnych dla siebie warunków, jak odpowiedniej struktury ziemi i zapasów składników pokarmowych.

Poprawę łąki możma przeprowadzić przez kompletne zniszczenie starej darni łąkowej i przez zasiew szlachetnych mieszanek traw na uprawionej i nawożonej glebie, albo też, jeśli stara darń składa się choć w części z szlachetnych traw, nie posiada licznych kęp i grubej warstwy splątanych korzeni, uskutecznimy poprawę przez silne bronowanie, nawożenie i posiew traw szlachetnych.

Przeoranie darni nie niszczy jej kompletnie, pod zasiew mieszanki traw szlachetnych przygotowuje się rolę obsiewając ją owsem, ewentualnie zostawiając ją dwa lata w uprawie polowej i przechodząc roślinami okopowemi.

Sposób ten radykalnie zmienia łąkę, jest jednak kosztowny.

Częstokroć wystarcza tańszy sposób polegający na gruntownem wzruszaniu powierzchni bronami i możliwie dokładnem wygrabieniu i usunięciu mchu, oraz na odpowiedniem nawożeniu i podsiewie traw szlachetnych.

Wczesną wiosną, skoro tylko ziemia na tyle obeschnie, że za broną nie maże się należy dokładnie, ostro zbronować, wygrabić i usunąć mech. Do tego celu najlepiej nadają się brony łąkowe i skaryfikatery. Następnie możliwie jaknajprędzej należy rozsiać na łące 3 q kainitu 120 kg. supertomasyny i 100 kg. azotniaku na mórg.

Wymienione nawozy należy zmieszać przed siewem, rozsiać równo i zaraz zabronować starannie na krzyż.

Do podsiewu radzimy użyć nasion następujących traw: kupkówka, tymotka, kostrzewa łąkowa, ponadto z roślin motylkowych koniczynę szwedzką.

Ilość wysiewu na mórg waha się między 8 — 12 kg. nasion tj. po 5 — 3 kg. na mórg z każdego z podanych gatunków.

Siew nasion należy wykonać w łąkę silnie zbrononowaną niezbyt suchą, w czasie od końca kwietnia do początków czerwca, najprędzej w tydzień po wysiewie nawozów.

Po równym, starannym wysiewie należy przykryć nasiona drewnianym wałkiem.

Podsianą łąkę kosi się w pierwszym roku tylko raz w sierpniu, potem spasa się ją ewentualnie bydłem. Jeśli bydło podziurawi łąkę dajemy na wiosnę ciężki wał. Przez zimę należy utrzymać łąkę możliwie sucho. W dalszych latach daje łąka po dwa dobre pokosy — należy ją bronować i nawozić w podany sposób co roku, a przynajmniej co drugi rok.

Wydawca: A. Chilewski. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Gładysz.
Drukarnia „WSPÓŁCZESNA" w Tarnowie.